

# BIULETYN

Nr 95 (844) • 12 października 2011 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Joanna Troszczyńska (sekretarz redakcji),  
Jarosław Ćwiek-Karpowicz, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk,  
Leszek Jesień, Beata Wojna

---

## Scena polityczna w Tunezji przed wyborami do Narodowego Zgromadzenia Konstytucyjnego

Magdalena Dudkiewicz, Patrycja Sasnal

*Wybory do Narodowego Zgromadzenia Konstytucyjnego w Tunezji odbędą się 23 października 2011 r. To kolejny etap na drodze do demokratyzacji kraju zapoczątkowanej jaśminową rewolucją. Sukces procesu demokratyzacji w Tunezji może podtrzymać i wzmocnić ruchy reformatorskie w regionie. Dla Unii Europejskiej pierwszym sprawdzianem zmian w Tunezji powinny stać się nie tyle zbliżające się wybory, ile sposób i tempo prac nowo wybranego zgromadzenia.*

**Uwarunkowania.** W wyniku rewolucji zapoczątkowanej 14 stycznia br. został obalony, sprawujący przez 23 lata autorytarne rządy, prezydent Ben Ali. Rząd tymczasowy podjął decyzję o przeprowadzeniu 23 października br. wyborów do Narodowego Zgromadzenia Konstytucyjnego (NZK), którego głównym zadaniem będzie opracowanie nowej konstytucji. Zgromadzenie określi w niej m.in. zasady wyborów prezydenckich i charakter ustroju państwa, a także zadecyduje o ewentualnym rozdziale religii od państwa oraz ustali, czy powołać nowy rząd. Zgromadzenie będzie miało rok na napisanie tekstu konstytucji. Podczas wyborów będzie obowiązywała ordynacja proporcjonalna. Na listach wyborczych 50 % kandydatów mają stanowić kobiety, co czyni Tunezję pierwszym krajem arabskim (i muzułmańskim) z funkcjonującym parytetem płci.

Wybory będą nadzorowane przez społeczność międzynarodową. Planowo w misji obserwacyjnej UE będzie uczestniczyć 120 obserwatorów. Transformacja polityczna w Tunezji przypada na trudny okres w gospodarce. Polityczne zmiany negatywnie wpłynęły na rynek pracy, zwłaszcza w sektorze usług turystycznych, który w 2009 r. wytworzył 7% PKB (w 2010 r. – 5,5% i zapewnił ok. 370 tys. miejsc pracy, co czyniło go drugą po rolnictwie największą gałęzią gospodarki). W marcu 2011 r. kurorty turystyczne odnotowały 40-procentowy spadek dochodów. Po rewolucji poziom inwestycji zagranicznych zmniejszył się o 720 mln USD z poziomu ok. 1,8 mld USD w 2010 r. Rząd obawia się wzrostu bezrobocia z 13% w 2010 do 20% w 2011 r. Duża stopa bezrobocia, szczególnie wśród wykształconej młodzieży (rocznie szkoły wyższe kończy ok. 750 tys. studentów, z czego 46% nie znajduje zatrudnienia), była jedną z najważniejszych przyczyn protestów.

**Nowa scena polityczna.** W wyborach do NZK weźmie udział 108 partii, z czego 100 ugrupowań zostało utworzonych bądź zalegalizowanych już po rewolucji. W sondażach prowadzi islamistyczna partia An-Nahda (Przebudzenie), która za rządów Bena Alego była ugrupowaniem opozycyjnym. Mimo że oficjalnie nie dopuszczono jej do wyborów w 1989 r., jej członkowie, którzy startowali jako niezależni kandydaci, uzyskali 17% głosów. Po wyborach ponad 30 tys. działaczy i sympatyków partii zostało aresztowanych, a w latach 90. wielu z nich udało się na emigrację. An-Nahda zalegalizowano na podstawie dekretu rządu tymczasowego z 1 marca br., który stoi w sprzeczności z art. 8 konstytucji, zakazującym istnienia religijnych partii politycznych.

W sondażu z sierpnia br. An-Nahda uzyskała 21,1% głosów, za nią uplasowały się partie centro-lewicowe: Demokratyczna Partia Postępowa (PDP) – 10,4% i Demokratyczne Forum na Rzecz Pracy i Wolności (At-takattul) – 8,8%. Popularność An-Nahda zawdzięcza umiarkowanym

islamistycznym hasłem, z którymi większość społeczeństwa się identyfikuje i nie budzą one wielkich obaw (w przeciwieństwie do haseł salafitów, czyli islamistów nawołujących do powrotu do fundamentów islamu, np. z partii Hizb at-Tahrir, głoszących konieczność zastąpienia obecnej władzy kalifatem, który objąłby cały świat muzułmański). Członkowie An-Nahdy nie są kojarzeni z dawnym reżimem, dzięki czemu zyskują w oczach wyborców. An-Nahda jest ugrupowaniem im znanym i dobrze zorganizowanym – swoje siedziby ma prawie we wszystkich gminach.

An-Nahda ma umiarkowany program polityczny. Jej przywódca, Raszyd al-Ghannuszi, porównuje swoją ideologię do ideologii tureckiej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP). Głównym hasłem jest „demokracja i sprawiedliwość w ramach tunezyjskiej tożsamości narodowej”. Al-Ghannuszi podkreśla, że chce wolności religii, podziału władzy, uczciwych i wolnych wyborów, systemu wielopartyjnego oraz wolnej prasy, ale w zgodzie z arabskim i muzułmańskim dziedzictwem. W programie wyborczym An-Nahdy wielokrotnie podkreślana jest równość między kobietą a mężczyzną oraz konieczność zachowania i rozwijania swobód obywatelskich kobiet (ten aspekt budzi najczęściej wątpliwości i obaw u wyborców). Członkowie partii powtarzają, że nie chcą narzucać kobietom sposobu ubierania się. An-Nahda była również jedną z partii głoszących za parytetem płci na listach kandydatów (jednak ani jedna kobieta nie znalazła się na pierwszym miejscu żadnej z 27 list An-Nahdy; dla porównania: kobiety zajmują pierwsze miejsce na trzech z 33 list partii PDP).

Mimo że An-Nahda zdobędzie przypuszczalnie najwięcej głosów, jest mało prawdopodobne, by uzyskała większość miejsc. Realnym zagrożeniem dla umiarkowanych islamistów byłoby połączenie sił kilku sekularystycznych centro-lewicowych partii: wspomnianych PDP i At-takattul z At-tadždid (Odnowa) i Afak Tunis (Horyzonty Tunezji), które w sondażach zdobyły 1,3% (At-takattul) i 1,2% (Afak Tunis) głosów. Nadal nie dałoby to jednak przewagi żadnemu ugrupowaniu, czy koalicji. Rozstrzygająca okaże się zatem trwająca od początku października kampania wyborcza, tym bardziej że prawie połowa Tunezyjczyków jeszcze nie zdecydowała, na kogo będzie głosować.

**Wyzwania tunezyjskiej demokracji.** Zarówno Tunezyjczycy, jak i społeczność międzynarodowa mają nadzieję, że nadchodzące wybory będą pierwszymi wolnymi i uczciwymi wyborami w Tunezji. Największym wyzwaniem wydaje się przełamanie niechęci obywateli do włączania się w kształtowanie demokratycznego systemu. Wielu Tunezyjczyków nie brało nigdy udziału w wyborach, zakładając, że ich wyniki są z góry ustalone. Nigdy nie byli też świadkami uczciwej i demokratycznej kampanii wyborczej – podczas poprzednich wyborów opozycji ograniczono dostęp do mediów i debaty publicznej, a także środki finansowe. Początkowy termin rejestracji głosujących (do 2 sierpnia) został wydłużony do 14 sierpnia, gdyż zarejestrowała się mniej niż ¼ uprawnionych do głosowania. Informacje o możliwościach rejestracji były niepełne, zabrakło również osób przygotowanych do udzielania informacji na ten temat. Jak podaje Międzynarodowa Fundacja na rzecz Systemów Wyborczych tylko 43% Tunezyjczyków wie, czego dotyczyć będą zbliżające się wybory. Ponadto na scenie politycznej nie ma przedstawicieli młodego pokolenia, które walczyło podczas jaśminowej rewolucji. Problemem jest także kwestia rozliczeń z dawnym reżimem oraz narastające napięcie pomiędzy salafitami a zwolennikami sekularyzmu.

**Rekomendacje.** Dla Unii Europejskiej nie tyle zbliżające się wybory powinny stać się pierwszym sprawdzianem zmian w Tunezji, ile sposób i tempo prac wybranego zgromadzenia. Jeśli największą liczbę miejsc zdobędzie An-Nahda, zarówno prezydencja, jak i wysoki przedstawiciel UE do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Catherine Ashton powinni powstrzymać się od wyrażania zaniepokojenia. Jeśli raport misji obserwacyjnej UE nie wykaże nieprawidłowości w zastosowanej procedurze wyborczej, UE powinna przyjąć wynik z zadowoleniem. Bardziej istotne dla stosunków UE z Tunezją będzie tempo i wynik prac NZK, które powinny decydować o wielkości i jakości unijnej pomocy Unii dla Tunezji, zgodnie z nową zasadą „więcej za więcej” przyjętą w ramach przeglądu europejskiej polityki sąsiedztwa. UE już podwoiła planowaną na 2011 r. pomoc (z 80 do 160 mln euro), a o kolejnym zwiększeniu wsparcia zadecydują postępy w reformach (na lata 2011 – 2013 zaplanowano na razie 400 mln euro). Zdecydowanie najważniejszym czynnikiem, który wpływa na niezadowolenie społeczne w Tunezji, jest niski poziom życia i zatrudnienia. Zatem Unia powinna zapewnić Tunezji trwałą pomoc finansową tak, aby zapobiec społecznemu rozczarowaniu zmianami politycznymi, z którego z kolei korzystają partie populistyczne. Zadanie to dla Unii jest tym ważniejsze, że największa liczba uchodźców z Afryki Północnej od początku 2011 r. to właśnie Tunezyjczycy (ponad 20 tys. osób).

W czasie prac zgromadzenia państwa Unii powinny także dążyć do politycznej aktywizacji młodzieży, która w obecnie nie chce się angażować politycznie. Jest to konieczne do długoterminowego powodzenia przemian. Służyć temu może wykorzystanie projektów europejskich organizacji pozarządowych, które tworzą gęstą sieć współpracy z partnerami z regionu basenu Morza Śródziemnego.